MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 12 Łódź, dnia 17 marca 1933 r. Rok V

Szybowcem przez Alpy

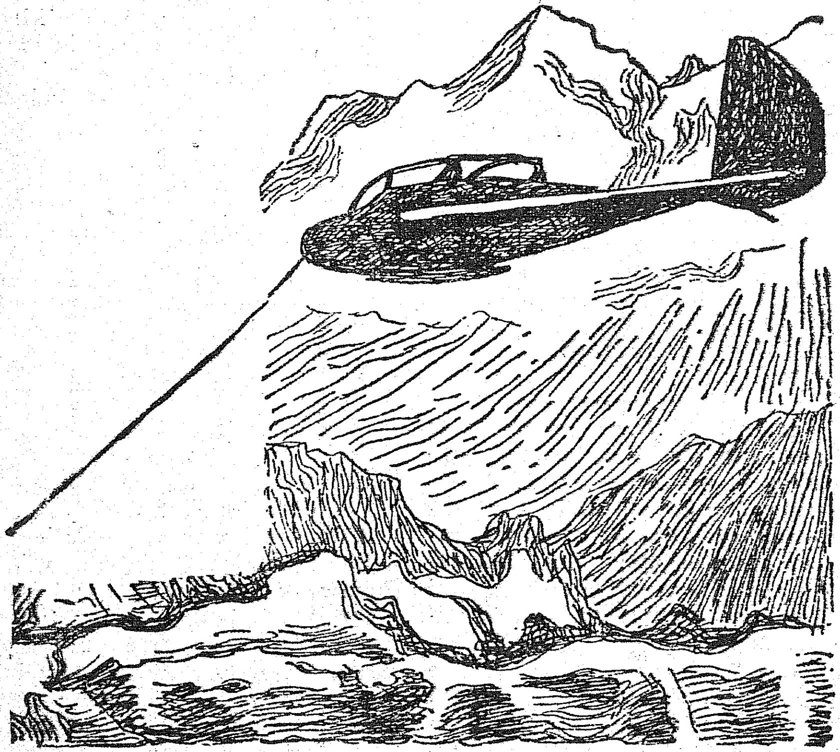

W ciągu ostatnich lat nasi lotnicy posiedli coraz więcej ptasich tajemnic i dzięki temu chcą koniecznie latać tak, jak ptaki wędrowne, które potrafią przefrunąć ponad szczytami najwyższych gór w Europie.

Wiecie chyba, że z pomocą motoru, ludzie zrobili to już 20 lat temu. Lecz w międzyczasie przekonano się, że nie koniecznie trzeba mieć motor, lub lekki gaz, jak do balonu, aby móc fruwać, lecz że można zużytkować na ten cel prądy powietrzne, które są w stanie utrzymać w powietrzu aparat lotniczy specjalnej konstrukcji, i, w pewnych sprzyjających okolicznościach, przenosić go na dość dalekie przestrzenie.

Tego rodzaju prądy powietrzne powstają tam, gdzie wskutek różnicy temperatury lub wysokości, „rozrzedzone" powietrze z wyższych lub cieplejszych warstw styka się z powietrzem „gęściejszem" z niższych lub zimniejszych stref. Te warunki mogą być najlepiej spełnione w górach, podczas gdy na równinie lotnik może utrzymać szybowiec w powietrzu tylko przy specjalnie pomyślnym wietrze.

O ile szybowiec sunie ponad łagodnemi stokami gór, pokrytemi polami i łąkami, niebezpieczeństwo jest minimalne, lecz gdy znajduje się on nad urwistemi skałami, gleczerami lub lawinami śnieżnemi, wówczas w razie przymusowego lądowania, lotnikowi grozi śmierć.

Pierwszy z lotników, Farner, zdobył się na odwagę i 13 lutego 1933 roku przebył Alpy na szybowcu. Właściwie lot ten nie był prawdziwym lotem szybowcowym, gdyż aparat był przyczepiony na linie do aeroplanu. Szybowiec Farnera połączony był z aeroplanem liną mającą 140 metrów długości i tylko 2 i pół milimetra grubości; pozatem łączył go z „maszyną pociągową" kabel telefoniczny, który umożliwiał mu porozumienie z kierowcą aeroplanu.

Tego rodzaju „loty pociągowe", które już kilkakrotnie robiono w Ameryce, mają na celu podniesienie szybowca na potrzebną wysokość (o ile są niepomyślne warunki startowania). Lotnik, prowadzący szybowiec, może naturalnie w każdej chwili oswobodzić się od aeroplanu, ale potem nie może z powrotem przytwierdzić szybowca do liny.

Farner podczas swego lotu zbadał warunki atmosferyczne (prądy powietrzne) nad Alpami i ich wpływ na lot szybowca, — nie narażając się na niebezpieczeństwo. Lot i tak był bardzo ciężki, gdyż podczas drogi powrotnej z Zurychu do Medjolanu, wiatr był tak silny, że lotnik musiał lądować na włoskiem terytorjum.

Farner, po doświadczeniach tej pierwszej podróży, zamierza tego lata przedsięwziąć prawdziwy, samodzielny lot na szybowcu przez Alpy. Jest to przedsięwzięcie bardzo ryzykowne, nawet dla najbardziej nieustraszonego sportowca i doświadczonego lotnika!

O 125 gramów za dużo

Kłopoty bokserów

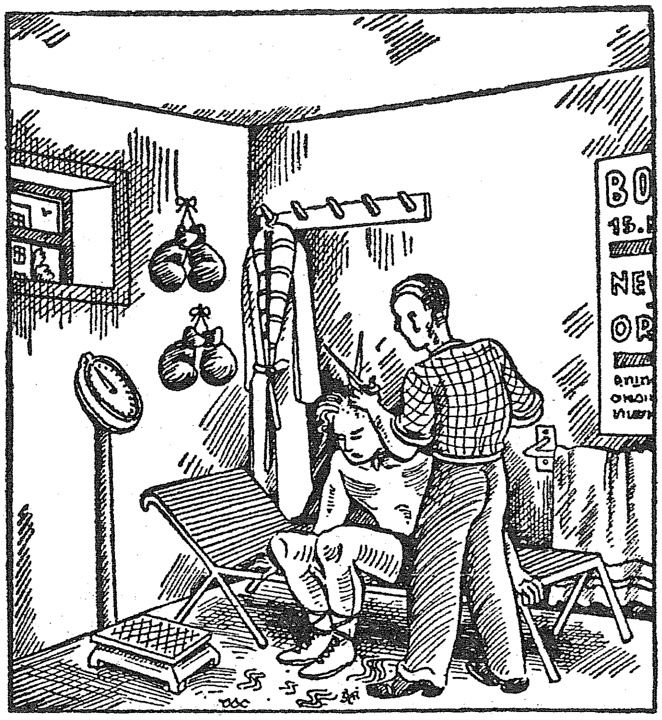

Bokserzy i to najlepsi i najsławniejsi, często obawiają się więcej swojej wagi, niż wagi przeciwnika. Powody tej obawy są następujące: wszyscy bokserzy podzieleni są na klasy, według wagi i bokser może zdobyć mistrzostwo tylko „w swojej wadze". Gdy tylko waży on o pięć gramów więcej, niż głosi przepis, zostaje on przesunięty do następnej, wyższej klasy (wagi) i musi walczyć z cięższymi przeciwnikami. Wskutek tego wszyscy bokserzy chcą zachować swoją wagę, która leży tuż przy najwyższej granicy danej klasy. Bowiem całkiem zrozumiałe jest, że bokser, który waży prawie 80 kilo, a więc jest jeszcze bokserem półciężkiej wagi — przewyższa przeciwnika, ważącego 72 kilo, który już nie należy do średniej wagi, a do półciężkiej, i w tej klasie musi walczyć.

Utrzymanie wagi jest bardzo trudnem zadaniem. Trzeba stale robić rozmaite ćwiczenia cielesne, aby nie przekroczyć przepisanej granicy.

Często zdarzają się na tem tle bardzo komiczne przypadki. Jeden z nich przytoczę poniżej:

Pewnego razu w Ameryce, bokser zważony tuż przed rozpoczęciem zawodów, ważył o 125 gramów zadużo (dla swojej klasy). Według kontraktu, oznaczało to dużą karę pieniężną, bowiem tego wieczoru nie wolno mu już było walczyć w swojej klasie. Lecz impresarjo boksera nie chciał tak łatwo zrezygnować. Wziął boksera na stronę, wyszedł z nim z sali i kazał mu w szybkiem tempie biegać kilkanaście razy dokoła budynku. Bokser zaczął się pocić i po kwadransie impresjarjo sądził, iż bokser stracił już owe 125 gramów i zaprowadził go zpowrotem do wagi. Okazało się, że zawodnik waży jeszcze o kilka gramów za dużo! Impresarjo, nie tracąc głowy, chwycił za nożyce i raz — dwa ściął biednemu chłopcu gęste złote włosy, z których bokser był wielce dumny. Waga okazała się teraz „dobra" a nawet była o dwa gramy niższa, od granicy....

RZECZY CIEKAWE

W Południowej Ameryce mieszka szczep botokudów, którego członkowie nie umieją wogóle liczyć. Znają tylko dwa pojęcia rachunkowe: jeden i dużo.

W środkowej Australji i w lasach dziewiczych Południowej Ameryki tuziemcy umieją liczyć tylko do trzech; ilość jakichkolwiek przedmiotów, przekraczających 3, określają pojęciem: **dużo.**

Jak się rysuje portrety-cienie

Czy umiecie robić portrety - cienie?

Jest to całkiem proste i każde z was może takie portrety rysować. W tym celu należy tylko zaopatrzyć się w kawałek szyby, przezroczysty papier i świecę. Przezroczysty papier przyklejamy w czterech rogach szyby i następnie szybę ustawiamy pionowo na stole, dopierając ją kilkoma ciężkimi przedmiotami, aby się nie obaliła. Za szybą zapalamy świecę, a między szybą i świecą musi usiąść nasz model.

Tak wygląda dobrze narysowany portret - cień.

Gdy teraz zgasimy światło elektryczne, na papierze mieć będziemy dokładne odbicie naszego modelu i należy tylko starannie oznaczyć kontury przy pomocy ołówka. Model musi koniecznie usiąść profilem, aby rysunek był całkiem wyraźny i podobny.

Wkońcu odejmujemy papier od szyby, zarysy rysunku przeciągamy tuszem lub atramentem i ostrożnie wycinamy główkę ostremi nożyczkami. Następnie rysunek można nakleić na tekturę.

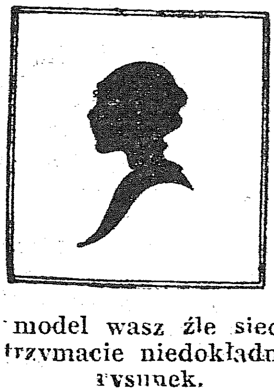

Gdy model wasz źle siedzi, otrzymacie niedokładny rysunek.

Przyjaźń między zwierzętami

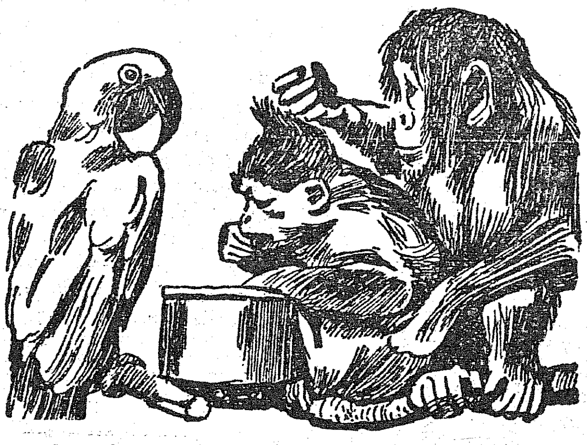

Bardzo trudno jest znaleźć prawdziwego przyjaciela, z którym można się całkowicie zżyć, który wie, co się myśli i czuje. Czasami przyjaciel różni się całkowicie od przyjaciela, jest jego zupełnem przeciwieństwem — a mimo to obaj bardzo się kochają.

W świecie zwierząt przyjaźnią się zwykle osobniki tego

samego gatunku. Ale zdarza się, że zwierzęta, należące do zupełnie innych gatunków, doskonale się z sobą zgadzają i żyją w wielkiej przyjaźni.

Ostatnio widziałem papugę, która bawiła się z dwiema małpkami, mówiła do nich wszystkie słowa, które umiała, i nie chciała wyjść z ich klatki!

Jeszcze osobliwsza była przyjaźń kota z sarenką. Oba zwierzęta były tak do siebie przywiązane, że nie chciały się rozstać, ani na chwilę.

W berlińskim ogrodzie zoologicznym widziałem psa, mieszkającego w jednej klatce z lwami. Lwy bardzo psa lubiły i nie robiły mu krzywdy; a pies wesoło bawił się z małemi lwiątkami.

Ej, ty słoto!

Ej, ty słoto,
Ty niecnoto!
Robisz wszędzie
Brzydkie błoto
I kałuże
Takie duże!
Chcesz dokuczyć nam!
Lecz ja radę mam:
Poproszę wietrzyka,
Żeby dobrze dmuchał.
Osuszy wiatr błoto,
Będzie droga sucha.
Wiatr błoto osuszy,
Słonko mu pomoże.
Ty, słoto, ze wstydem
Uciekniesz za morze.

Żarciki

(nad. Halinka H.)

KUPIEC: Ten piecyk zaoszczędzi panu połowę opału.

KUPUJĄCY: W takim razie niech pan mi przyśle dwa piece, to zaoszczędzę cały opał.

* * *

Ciotka: — Heniu, dlaczego bijesz tego chłopca? Czy nie wiesz, że pismo święte mówi: — Miłujcie swoich wrogów!

— Wiem, ale ten chłopiec jest przecież moim przyjacielem.

MUZYKA

(Napisała Estusia Litwakówna)

Cicho w sali, tylko szept w oddali,
Tylko serca bicie, oznajmiają życie.
Cicho w sali, ktoś gra w oddali,
Tylko oczy płoną, tylko uszy chłoną.
Subtelne dźwięki, żałosne jęki,
Czy ktoś się żali w tej jasnej sali?
Łka jak dziecko, to jęknie zdradziecko
Echem przeszłości, grobem wolności.
Brzmi już głośniej, swobodniej, radośniej!
Serce rozjaśni urywek baśni.
Niczem kaskada, płynie serenada,
Oberwie się, jęknie i struna brzęknie.
Trelem słowiczym, śpiewem dziewiczym
Zabrzmią tony, na wszystkie strony.
Skarga ptaszyny, skarga dziewczyny,
Żałość roznieci i dalej uleci.
Drżą serca, drżą — wzruszone gr-

Jak się Marek do książki przekonał

Znowu książka. Jacek dostał na imieniny ołowianych żołnierzy, Ceśka pokazywała lalkę w niebieskiej sukience, Zbyszek łuk i strzały, a on, Marek, dostał znowu książkę. Tatuś uparł się i powiedział, że te wszystkie zabawki nic nie są warte, że dzieciom takim dużym, jak Marek powinno się kupować książki, bo z książek można dowiedzieć się dużo ciekawych rzeczy.

Marek siedzi z nadąsaną minką i nawet nie chce zajrzeć do nowej książeczki. Próżno biedna książka uśmiecha się do niego barwną okładką, próżno nęci ślicznymi obrazkami. Teraz Marek uparł się i powiedział, że nie będzie czytać. Marek spojrzał ze złością na podarek i rzucił nim o stoł.

— Leż sobie, nie będę cię czytać! Nic mnie nie obchodzą twoje obrazki, nie ciekawym twoich opowiadań.

Wszyscy na złość Markowi, chca go zmusić do czytania, a on właśnie na złość wszystkim czytać nie będzie. Im dłużej Marek rozpamiętywał wszystko, tem bardziej zacinał się w uporze. Chciało mu się uderzyć książką w stół i wołać: nie będę czytać, nie będę! Marek chwycił kurtkę, czapkę i wybiegł na podwórze. Janek i Wacek robili domek dla królików, trzeba im pomóc. Chłopcy zaraz spostrzegli, że Marek jest bez humoru.

— Co ci jest? — dopytywali troskliwie.

I Marek opowiedział im o swojej biedzie, o tem, że każą mu tylko czytać a on nie chce.

Wacek aż podskoczył ze zdziwienia.

— Czytać nie chcesz? Ja każdą wolną chwilę spędzam nad książką tylko nikt mi książek nie kupuje, bo tatuś i mamusia nie mają na to pieniędzy. Pożyczam, gdzie mogę i czytam.

Janek także nie mógł nadziwić się Markowi i obaj zaczęli opowiadać, co ostatnio czytali. Troche Markowi wstyd było, że młodsi od niego chłopcy czytają, a on nie. Ale zamiast rozpogodzić się rozgniewał się jeszcze więcej, pokłócił się z chłopcami i pobiegł do domu. Kiedy był na ostatnim schodku, prowadzącym do dużego domu, odwrócił się gwałtownie i chciał jeszcze chłopcom coś powiedzieć. A wtedy potknął się i spadł z dość dużej wysokości na zamarzniętą ziemię podwórza. Uczuł straszny ból w nodze i zemdlał.

Kiedy się ocknął, był już w szpitalu, w dużej, jasnej sali. Nie mógł biegać, ani nawet chodzić, a noga w gipsie, choć jej nie ruszał, bolała. Czekał cierpliwie na dzień, kiedy ktoś z domu będzie go mógł odwiedzić. Przyszli raz także Janek i Wacek. Chłopcy byli bardzo serdeczni i ciągle przepraszali Marka, bo im się zdawało, że to przez nich Marek złamał nogę. Chory uspokajał ich, jak mógł i jakoś poweseleli. A kiedy odeszli, Marek zobaczył na stoliczku jakiś pakiecik. Zaciekawiony rozwinął i zobaczył książkę. Ale Marek nie rozgniewał się teraz. Przypomniał sobie, że Janek i Wacek byli biedni, a ot widzi, że książka jest nowa.

Otworzył pierwszą kartkę. Tak, Janek i Wacek kupili ją dla niego. Ani się Marek obejrzał, kiedy zatopił się w czytaniu. Ogarnęła go puszcza, słuchał wycia dzikich zwierząt, walczył z niemi, zdobywał sobie ubranie i pożywienie. Marek nie czytał, ale przeżywał to wszystko i czuł wielką wdzięczność dla Janka i Wacka. Jacy oni dobrzy! Za swoje własne, oszczędzone grosze, wyprawili Marka w taką wspaniałą podróż.

Zmrok zapadł. Marek odłożył książkę, bo przyniesiono podwieczorek. Nie mógł doczekać się chwili, kiedy znowu sala szpitalna zniknie mu z oczu, a on będzie żyć życiem bohatera książki. Z żalem skończył Marek książkę i zaczęło mu się nudzić. Bolała go noga, dokuczały rozmowy dzieci. Probował myśleć o domu, a myślał tylko o swojej półce z książkami, których nie chciał czytać. Przy najbliższej sposobności poprosił o książki, a kiedy mu je przyniesiono, zabrał się z zapałem do czytania. Dopiero teraz zrozumiał, dlaczego tatuś zawsze kupował mu książki. Czytając, poznawał nowe kraje, nowych ludzi, ich życie, ich zwyczaje, a im więcej czytał, tem więcej chciał wiedzieć i tem więcej czuł potrzebę czytania. Zapomniał o bólu, o tęsknocie za domem. Książka dawała mu zupełną rozrywkę.

Przyszedł wreszcie czas, kiedy tatuś przyjechał i zabrał go do domu. Przybiegli zaraz Janek i Wacek, a Marek nie wiedział sam, jak ma im dziękować. Podarował każdemu z nich po jednej książce i obiecał pożyczać, co tylko sam będzie mieć do czytania.

Długo jeszcze Marek nie mógł chodzić, ale nie narzekał. Książki nie dawały mu się nudzić. A kiedy tatuś, albo kto inny z rodziny kupił mu nową książkę, Marek wołał zawsze:

— Znowu książka! — ale z taką radością, że każdy widział, jak bardzo Marek lubi czytać.

Księgarnia

Na półkach i na ladzie
za szybą, na wystawie,
księgarz książeczki kładzie
w różnobarwnej oprawie.
  Takie duże i małe
  w płótnie, albo w tekturze,
  żółte, zielone, białe,
  takie małe i duże.
W księgarni drugiej, trzeciej,
tyle jest różnych książeczek!
Tyle książeczek na świecie —
czy je przeczytać zdążę?

Trochę humoru

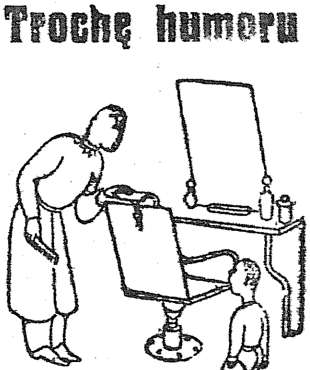

Mateczka jest niezadowolona. Proszę poprawić, włosy są za krótko ostrzyżone!

Kochajmy książki

Wyobraźmy sobie na chwilę, coby się stało ze światem, gdyby nie było wcale książek. Żadnych — ani do nauki, ani do czytania, ani małych, ani dużych. Coby to było?

Niktby się nie uczył, bo nie miałby z czego. Ludzie zapomnieliby liczyć, zapomnieliby czytać i pisać, nie byłoby ani jednego szyldu na sklepach, ani jednego napisu na rogu ulicy, ani napisu na filmie, ani wogóle słowa drukowanego. I czy byłoby dobrze? — Napewno nie!

Ileż czasu musiałby każdy stracić na to, aby się nauczyć trochę liczyć, albo mówić obcym językiem bez pomocy książek. Musiałby w pamięci rozwiązywać zadania, sam je sobie wymyślać, bo nie miałby podręcznika. Ludzie staliby się ciemni, niewykształceni i głupi. —

A ileż jasnych, radosnych chwil daje nam książka! Ona opowiada nam o nieznanych ludziach, morzach, krajach, ona rozwesela nas i ciekawi swoją treścią, albo ilustracjami i obrazkami. Więc chyba lepiej że książki są.

I za to, że one nas uczą, że przez nie poznajemy cały świat, że przez książki rozwijamy naszą myśl i nasz rozum — powinniśmy je kochać. Choćby dlatego, że kochamy pracę. — Przecież każda książka jest owocem długiej i wielkiej pracy. Ktoś ją napisał, potem drukarz złożył czcionkami, poukładał stronice jedna, po drugiej, odbił na papierze, a ktoś inny znowu oprawił, narysował okładkę i obrazki. I każdy starał się pracę swoją wykonać jaknajlepiej. Dlatego, jeśli książka trafi w dobre ręce, które ją nie niszczą, nie brudzą, jeśli książka jest czytana starannie, — staje się przyjacielem człowieka, odwdzięcza mu się za miłość i opiekę. Każda wiadomość z książki zostaje wtedy w głowie, a jeżeli książka jest nie do nauki, a do rozrywki, wtedy można ją czytać dziesięć razy i nigdy się nie znudzi. I tak jest napewno.

Kto książek nie lubi, nie czyta i nie szanuje, ten nigdy nie będzie mądry. A głupi człowiek nie może być dobry. Choć jesteśmy biedni, mamy mało książek i nie możemy wszystkich kupić, ale zawsze starajmy się czytać jaknajwięcej i jaknajlepiej! Musimy przebudować świat, usunąć zło i niesprawiedliwość, a na to trzeba nam dużo wiedzy. A bez książek nigdy niczego nie zdobędziemy. Więc kochajmy książki!

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.

Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia frebłowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34

telefon 192-55

UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

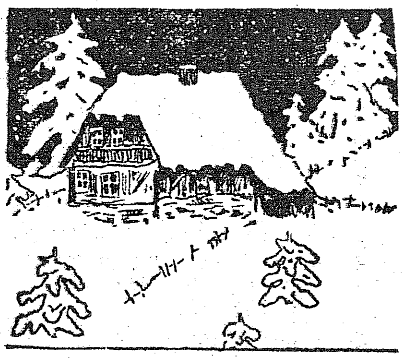

Srebrne gwiazdeczki

(Ułoż. R. Wajsblumówna i F. Kalmowiczówna)

Dobra dzieweczka, Jasieńka mała,
Srebrne gwiazdeczki z śniegu zbierała.
Srebrne gwiazdeczki, ślicznie świecące,
Które zapaliło w śniegu — słońce.
Jasieńka mała myślała sobie:
— Nazbieram gwiazdek i wiem co zrobię,
Gdy matuś będzie smutna troszeczkę,
To na pociechę dam jej gwiazdeczkę. —
Potem Jasieńka wróciła do domu
I ani słówka nie rzekła nikomu,
Tylko w rączynie ściska gwiazdeczki,
Dla swej najdroższej, dla swej mateczki.
A potem... płacz był gorzki i wielki,
Bo się zrobiły z gwiazdek kropelki.
I już nie miała Jasieńka gwiazdeczki,
Dla swej najdroższej, dla swej mateczki.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Uł. Z. Sprung)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 19 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwiska dwuch autorek, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuły dwuch ich powieści.

Sylaby

a, an, ar, ba, buz, ce, cja, dzi, dzi, e, gi, i, jazd, ko, ko, le, lew, lo, łóg, ły, mek, mi, mi, mia, mys, na, nor, o, ra, rek, res, roz, róz, siad, są, ta, te, tel, u, wa, wel, wid, za, za, żur.

Znaczenie wyrazów

1) Gospoda. 2) Owoc południowy. 3) Zerwane gałązki bez liści. 4) Pałac. 5) Rozumy (wspak). 6) Marka masła roślinnego. 7) Przyrząd do zatykania butelek. 8) Sprzęt radjowy. 9) Poeta polski. 10) Naśladownictwo. 11) Wychowanek. 12) Miasto na Florydzie. 13) Zdrobniałe imię żeńskie. 14) Rozległe pola nieuprawne. 15) Dramat Szekspira. 16) Zamek królewski w Polsce. 17) Lokator z tego samego domu. 18) Ozdoba 19) Zasłona na lampę.

*

(Uł. R. i B. Feldmanówne).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 14 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwę utworu, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą imię i nazwisko jego autora.

Sylaby.

a, a, ał, ał, at, cja, de, dop, dyp, e, i, i, im, ja, ka, kaz, lom, łas, ływ, na, na, o, pe, po, re, ry, r·· rzeb, sy, taw, tu, wał, za, zag, zas.

Znaczenie wyrazów

1) Okup. 2) Cel marzeń. 3) Utwór literacki. 4) Świadectwo ukończenia uniwersytetu. 5) Kwiaty. 6) Materjał. 7) Obrządek religijny. 8) Miejsce na pustyni. 9) Rzeka wpadająca do drugiej rzeki. 10) Miasto w Jugosławji. 11) Imię węgierskie. 12) Bardzo duża ilość. 13) Zlecenie. 14) Drzewo

(Ułoż. Felka Karpówna)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko poety polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł poematu, który on przetłomaczył.

Sylaby

ce, cim, cha, cho, flan, gieł, gon, in, in, ją, ju, ka, ka, ki, li, li, lis, ła, ła, maż, nie, nie, nak, ob, ol, raz, san, ses, skier, ty, u, us, wi, wę, za.

Znaczenie wyrazów

1) Młodzieniec. 2) Bohater epopei greckiej. 3) Imię żeńskie. 4) Człowiek z wadą wymowy. 5) Tryb rozkazujący czasownika „usmażyć". 6) Miasto w Polsce. 7) Część zoranej ziemi. 8) Pojazd zimowy. 9) Sarenki. 10) Malowidło. 11) Róg ulicy. 12) Drzewo liściaste (wspak). 13) Miasto sławne z bitwy Sobieskiego. 14) Brat Abla. 15) Ziemia „kawalerów mieczowych".

Łamigłówka

(Uł. L. i H. Krakowsey)

Ułożyć dziewięć czteroliterowych wyrazów, których dwie środkowe litery są „ło".

Szarady

(Uł. „F. R.")

Pierwsze — zaimek wciąż
używany,
Drugie - czwarte rządzą
światem,
Drugie z piątem często w domu
Utrapieniem jest rodziny.
Drugie - trzecie to w wołaczu,
Rzecz dziś powszechnie
poszukiwana.
Całość zaś rozwiazana
Jest wam z ławy szkolnej
znana.

(Uł. L. i H. Krakowsey)

Tobie, pierwsza razem z drugą,
być znów może drugi-czwarty,
lepiej umrzeć, to nie żarty!
gdy zaś trzecia z czwartą
w parze —
znowu ci o śmierci gwarzy,
a gdy wszystko ci przedłożę,
pierwsza - druga, giń nieboże!

(Ułoż. Irusia Górecka)

Pierwszego trzeciego wszak
nie lubią,
Ani mali, ani duzi,
Imię jego straszne zwłaszcza,
Gdy na karę ktoś zasłuży.
Drugie trzecie - rzecz przemysłu
Len materjał na nią daje,
Miasto nasze w nią bogate,
Zasila nią obce kraje.
O całości nic nie powiem,
Bo już myśleć by nie trzeba,
Gdzie się cała ta znajduje,
Tam dużo konserw potrzeba.

Zagadka

(Uł. Henryk Szladkowski)

Maleńka zagadka taka,
Rozwiązanie da wielkiego
polaka,
Który Cud nad Wisłą sprawił
Ojczyznę z niewoli wybawił;
A stanąwszy na jej czele
Cudów jeszcze sprawił wiele.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dn. 26 marca.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 10 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI.

Poziomo: kos. salon. el. ka. stał. mata. lód. dar.

Pionowo: kat. sos. metal. katarka.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Hałas. ekstrakt. nacięcie. Rudolf. Yokohama. koran. Bolesław (wspak). apatja. lament. Ebro. zegar. yy.

„Henryk Walezy — Stefan Batory".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.
Zeus. Eli. rytuał. oranżada. malec. Suez. kanarek. Irlandja.
„Żeromski — Siłaczka".

ROZWIĄZANIE ZAGADKI
Pastuszek miał pięć gęsi.

ROZWIĄZANIE PODWÓJNEJ ŁAMIGŁÓWKI.
1) Lucyna. Poznań. kangur. serdak. czyżyk. Stefan — „Londyn".
2) Bożena, Leszno, żyrafa, szalik. słowik. Marcin — „Berlin".

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI.
Pazurki. brzuszki. szparki. wody. bułce. norki.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 10 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adamczewski Jurek,, Abramowicz Marek, Adamówna Leokadja, Aleńska Kocia, Asterblum Henryk, Bolkowska Olesia. Braunówna Fela, Baum Tolek, Bułka Rafał, Blumenfeldówna Danusia, Blumówna Mania. Brajtmanówna Tola, Bukińska Jadzia, Blander J., Balbirska Marysia, Całkówna Bronka, Celińska Zosia, Cederbaumówna E. i Lewiówna Mita, Cytrynowicz Henio, Cytrynowiczówna Hela, Cukrowski Mirek, Cwajgenberg S., Częstochowski L., Częstochowska Helenka, „Dziecko miasta", Dębski Czesław, Dymantówna Helusia, Drabkówna Wisia, Danielak Stach, Dudzikówna Isia, Eliński Stefek, Edelsztajnówna R., Feinberg M., Feldmanówne R. i B., Feldmanówna Renia, Furmański Janek, Feldblumówna Felusia, Falkońska Zośka, Gliklichówna Luba, Goldberżanka Halinka, Gartowska Wiktorja, Grodzeńska Żenusia, Gicgierówna Lonka, Górnicki Antoś, Golińska Zocha, Gajekówna Stefanja, Gurlandówna S., Guterbaumówna Lonia, Gatowski Janek, Hammer S., Hunke Lucjan, Heimanówna Inka, Henerowiczówna P. i Kochańska H., Hamermeszówna Tosia, Horowiczówna Mirka, Hazenberżanka Jadzia, Horowiczówna Etka, Harakówna Marysia, Jaskólska Hania, Jakubowiczówna R., Jaworska Lena, Judkiewiczówna Lilka, Janowska Felka, Jóżwiakówna Zocha, Koplówna M., Krauze B., Kolasiewiczówna Marja, Kligsberżanka Edzia, Kostakowna Hania, Kwaśnerówna Irenka, Kawa M., Kruczewska Jadzia, Karpówna Felka, Krakowska Halinka, Kaczorowski Jerzyk, Lubnicka Niusia, Lasserówna Helka, Landauówna Guta, Landau Władek, Lipowska Aniela, Marguliesówna Ada, Milewska Hania, Margulies L., Markusówna Gaby, „Marja", Maliszewski Tadek, Nyklówna Jadzia, Nowakowska Hela, Nowacka Józia, Nowik Władek, Opatowska Henia, Opoczyńska Eda, Orensztajnówna Zosia, Openchowska Zuzia, Oldak Józio, Płońska Marylka, Prajsówna Sabcia, Poncz Michaś, Pankowska Jasia, Rab Józef, Rosińska Jadzia, Rutkowska Helena. Rodacka R., Rolnogórski Fredzio, Romanowiczówna Bronka, Russakówna Helenka, Rusiecka Jadwisia. Rudnicki Tomek, Rozenberg Mirosław, Rypsztajnówna S., Regensberżanka Maniusia, Rosenblumowna Żenia, Rozenblumówna A, Rozenberżanka Helusia, Rotenberżanka Haneczka, „F. R.", Rozencwajg M., Rozencwajżanka Dyńcia, Rozensztrauchówna S., Rogacka Kazia, Sobańska Kazia, Szpryngerówna Sabinka, Świetlińska Władka, Senderowiczówna Lola, „Swawolnica", Szladkowski Henryk, Salinówna Danusia, Sławska Hania, Silski Leon, Sołowiejczyk S., Szapirówna Bela, Światłowska Niuta, Tobolska Jadzia, Tomaszewska Basia, Tarłowski Sławek, Tucholcówna Bronka, Ulicka Rysia, Urbachówna Rena, Walicka Krysia, Wajstreterówna R., Wajnberżanka Salusia, Wajnberg H., Woźniakówna Zocha „P. W. i J. Z.", Walakówna Kazia, Wolański Stasio, Wiązowska Romana, Waldmanówna Lucia, Wilska Antosia, Zylberberżanka Reniusia, Zalbówna R., Zaliszewska Gnusia, Zygband Edzio, Zaklikowski J., Zawadzki Bolek, Zajączkowska Miecia, Zalewska Krysia, Ginzburżanka Basia.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — Czesław Dębski.

2) Grę towarzyską — R. i B. Feldmanówne.

3) Książkę — Bronka Całkówna.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 18 marca między godz. 4 — 5 pp.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Cwilling Stefek: Witam nowego siostrzeńca. Opóźnienie nastąpiło z braku miejsca. Na pytania, tyczące się nadesłanych rozrywek zasadniczo nie odpowiadam. Los napewno i ciebie obdarzyłby nagrodą, ale, jak widzę, zniechęciłeś się po pierwszem niepowodzeniu.

Hammer S.: Możesz przyjść jutro na przyjęcie, to się poznamy. Ciocią nazywają mnie wszyscy czytelnicy i czytelniczki „Głosiku".

Płońska Marylka: Odpisuję ci jednocześnie na trzy listy. Możesz przyjść jutro na przyjęcie redakcyjne. Napewno wprawisz się szybko w pisanie listów do mnie. Obrazek jest bardzo ładny. Kuzynce za ukłony dziękuję. Książki które polecasz, podały już inne dzieci. Serdecznie ci współczuję i pojmuję twój ból.

Płońska Marylka wzywa Krysię Zajączkowską, aby napisała do „Głosiku".

Wajnberg H.: Artykulik i logogryf możesz nadesłać, ale jaknajszybciej. Gazetki możesz nabyć w redakcji jutro po południu. między godz. 4 — 5.

Abramowicz I.: Długo czekałeś na odpowiedź, ale to nie z mojej winy. Trzeba było w międzyczasie list napisać. Obiecałeś napisać artykulik o waszym zakładzie. Cieszę się, że uważasz mnie za twego przyjaciela. Postaram się nie zawieść pokładanego we mnie zaufania. Czekam na obszerne wiadomości.

Abramowicz I. wzywa I. Ciechanowskiego i J. Zamskiego, aby napisali do „Głosiku".

Gincburżanka Irenka: Cieszę się, że wreszcie zdobyłaś się na odwagę i napisałaś list do mnie. Siostrzenicą moją już jesteś. Jakie książki najlepiej lubisz? W „Głosiku" często czytelniczki i czytelnicy polecają rozmaite książki, możesz z tych wskazówek korzystać. Życzenie twoje spełnię.

Gutmanówna Różka: Myślę, że jesteś względem siebie zbyt niesprawiedliwa. Pracuj pilnie dalej, a napewno i ty znajdziesz się na zło

tej liście. Listy do mnie pisz odważ nie, jestem pewna, że wcale nie jest tak, jak sądzisz.

Gutmanówna Franka: — Nie martw się, gdy otrzymujesz odpowiedź z opóźnieniem. Przyczyną tego jest tylko brak miejsca. Nie gniewaj się więc na mnie. Winszuję z okazji znalezienia się na złotej liście.

Guterbaumówna Lonia: Wcale się nie gniewam i z chęcią witam dawną siostrzeniczkę. Można przysyłać i niepełne rozwiązania. Odpowiedzi spóźniają się wskutek braku miejsca.

Gutmanówna Lucia: Bardzo cię przepraszam za przykrość, ale nie mogłam przypuszczać, że jakaś koleżanka zrobiła taki głupi żart. Czy wiesz która z koleżanek to zrobiła? Tamtego listu już nie mam, więc porównania uczynić nie mogę.

Gutmanówna Lunia przeprasza Lutka Bergera za przykrość, której właściwie nie była sprawczynią.

Gutmanówna Lunia wzywa Ł. Neuhausównę aby napisała do „Głosiku"

Zylberberżanka Gieniusia: Chętnie odpisywałabym ci co tydzień, ale wiesz przecież, że jest to niemożliwe. Czy w szkole uczysz się grać na mandolinie? Z lodu już korzystać nie możesz i zdaje się, w tym roku już ślizgawki nie będzie. Los napewno i ciebie obdarzy nagrodą.

Zylberberżanka Gieniusia wzywa Niusię Hamerównę i Polę Proszowską aby napisały do „Głosiku".

Silski L.: Dość długo czekałeś na odpowiedź, ale wiesz chyba, że przyczyną tego jest brak miejsca. Jestem rada, że dziatwa przypadła ci do gustu. Rozrywek dostaję tak dużo, że wszystkich umieścić nie mogę, ale jeżeli akurat twoich nie umieściłam, to nie znaczy, że są złe. Jadzi, zdaje się, już odpisałam. Pozdrów ją i poproś o drugi list. Mam wrażenie, że mało kto z grona dziatwy głosikowej czyta książki w innych językach.

Silski L. poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Walerego Przyborowskiego „Olszynka Grochowska", „Berezyna", „Młody konfederat Barski", „Berek pod Kockiem" i „Racławice", Wacława Gąsiorowskiego: „Czarny generał", „Bem", „Emilja Plater" i „Rok 1812", M. Smolarskiego: „Przygody polskich podróżników".

Górecka Irusia: Nie wiem czemu przypisać twoje milczenie. Coprawda dopiero dziś odpisuję ci na liścik z przed 3 tygodni, ale wiesz przecież, że te opóźnienia wynikają nie z mojej winy, a z powodu braku miejsca. Więc, proszę bardzo, nie bierz sobie tak do serca braku natychmiastowej odpowiedzi. Nie wpływa to bynajmniej na szczerą sympatję, którą cię obdarzam. A więc nie gniewaj się i daj buzi na przeprosiny. Serdeczne pozdrowienia dla mateczki.

Sołomianikówna Tusia: Rozrywek mam tak duży zapas, że nie potrzebujesz się wysilać, aby ułożyć logogryf. Przyjdź koniecznie na przyjęcie, zobaczysz, że będziesz się dobrze czuła; nie trzeba do tego wcale tak wielkiej odwagi.

Rozenberg Mirosław: Pomysł wierszyka niezły, ale forma słaba. Należy unikać rymów czasownikowych, a w twoim wierszyku innych rymów wogóle niema.

Rypsztajnówna S.: Witam nową siostrzenicę. Odpisuję ci jednocześnie na dwa liściki. Czy wasza sekcja rozdzieliła już dużo odzieży między biedną dziatwą? Ostatnie litery twego logogryfu nie dają dzieła, które wymieniłaś poniżej.

Rypsztajnówna S. wzywa Dorkę i Belę Szwarcmanówne aby napisały do „Głosiku".

Kalmowiczówna Felusia: Referaty możecie nadesłać! Pamiętaj, donieś mi o terminie i miejscu przedstawienia. Mam nadzieję, że „los" przychyli się wkrótce do prośby miłej Felutki. Siostrzyczkę pozdrawiam. Tym razem wierszyk nie bardzo się udał.

Regensberżanka Maniusia: Temat twego logogryfu już był zbyt wiele razy używany na łamach „Głosiku". Nawet ołówkiem mogłaś przecież napisać obszerniejszy list. Frankę pozdrawiam. Możecie jutro przyjść razem na przyjęcie.

Poznańska Sabina: Przyjęcia odbywają się co dwa tygodnie. Ciekawam, czy dotrzymasz słowa? Braciszek może przysyłać niepełne rozwiązania. Co się tyczy wyższości jednej rozrywki zimowej nad inną, to sądzę, że jest to sprawa czysto osobista. Ponieważ dostaję masę rozrywek umysłowych, wszystkich w gazetce umieścić nie mogę.

Opoczyńska Eda: Nagrody podarować nie mogę, gdyż przeznacza ją los. Widocznie siostrzyczka twa ma więcej szczęścia, bo ją los już obdarzył nagrodą. Dlaczego nie przyszłaś z nią do redakcji? Chciałabym cię zobaczyć.

Kwaśnerówna Irka: Ile masz lat, Irko? Czy to szkolna wychowawczyni pomaga ci? Jak widzę, piszesz bardzo ładnie, możesz więc się zdobyć na obszerniejszy list. Pozdrowienia dla wychowawczyni.

„E. K.": Wybaczam i witam serdecznie dawną siostrzenicę

Jakubowiczówna Henia: Przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej i proszę o dłuższy list. Różka, Marysia i Hania już ze mną korespondują.

Heimanówna Inka: O uroczystości kółka harcerskiego pisała już twoja koleżanka. Wogóle wasze kółka bardzo mi się podobają. Ciekawam czy los na fantowej loterji obdarzył cię nagrodą. Jakie są wyniki konkursu czystości? Czy bal już się odbył?

Herszenhornówna Franka: Cieszę się, że moje miłe siostrzeniczki i ty w ich gronie figurują na złotej liście. Franka G. nie otrzymała odpowiedzi z powodu braku miejsca. W losowaniu bierze się udział nawet wówczas, gdy przysyła się niepełne rozwiązania.

Grynbaumówna Etka: Jak się czuje mateczka? Czy wyścig pracy trwać będzie do końca roku? Wyobrażam sobie, jak mocno wzięłyście się do pracy. Każda klasa napewno chciałaby wyjść zwycięsko z tego konkursu. Idź na „Czempa" to piękny film.

Grynbaumówna Etka wzywa Reginkę Gastfreundównę aby napisała do „Głosiku".

Grynbaumówna Etka poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Dell: „Szlakiem orła", Meade: „W świecie dziewcząt" i Weigalla: „Światło w mroku".

Grynbaum A.: Czy i ty brałeś udział w przedstawieniu szkolnem? Poproś siostrę, aby poszła z tobą na „Czempa" a potem napisz mi, jak ci się ten film podobał.

Regensberżanka Maniusia poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: M. Aretowa: „Koledzy", J. H. Ewing: „Dzieje jedynaka" i J. Piasecka: „Obowiązek".